Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 188 Kraków, sobota 20 sierpnia 1932 Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

O bilonie i banknotach

Polska jest jedynem w Europie państwem, które obok pieniędzy wypuszczanych przez uprzywilejowany do tego celu bank emisyjny ma i pieniądze państwowe, tzw. bilon, poprzednio częściowo papierowy, obecnie wyłącznie metalowy. Bilon jest jednem z „urządzeń" z czasów p. Wład. Grabskiego, gdy nie można było nadążyć z drukowaniem papierków markowych i to — z pewnością jako przejściowe pomyślane urządzenie — zamieniło się w instytucję stałą z podkładem ustawowym. Nazywało się też, że Polska ma dwie waluty: banknoty Banku polskiego i bilon, nie mówiąc o trzeciej: dolarach.

Bilonem posługiwano się do r. 1925 dla łatania deficytu budżetowego. Nie ulega kwestji, że obrót pieniężny wymaga małych odcinków tzw. drobnych, a ponieważ dotychczas najniższą jednostką bankową było 10 zł., zatem bilon oddawał wielkie usługi, był poprostu niezbędny. Zachodziła jednak ta okoliczność, że szczególnie w ostatnich czasach, gdy zapasy skarbu państwa ulegały wyczerpaniu albo nie dały się realizować, uciekano się do bilonu jako środka płatniczego i to w większych nawet rozmiarach, np. przy wypłacie pensyj urzędniczych. Ten właśnie fakt spowodował, że ustalony ustawą kontyngent bilonu na 320 miljonów zł jest ku schyłkowi; jak wczoraj telegramy doniosły, wolna rezerwa bilonowa wynosi tylko 4,200.000 zł.

Niema, nawet w naszych stosunkach mowy, aby rząd na własną rękę w drodze dekretu podwyższył kontyngent bilonu. Nie można tego zrobić głównie z tego powodu, ponieważ takie zarządzenie byłoby z wielu powodów wysoce niebezpieczne odnośnie do tak decydującej kwestji, jaką jest zaufanie. Wskutek tego już w najbliższym czasie może okazać się w obiegu brak monet zdawkowych, tembardziej że — o powodach lepiej nie mówmy — odbywa się na wielką skalę tezauryzacja srebrnych monet, ponieważ ludziska jakoś okazują większe zaufanie do srebra niż do metalu. Brak ten jest też częściowo sztuczny, ponieważ dla wybicia srebrnych 10 złotówek ściągnięto z obiegu pewne ilości srebrnych 2 i 5 złotówek, a zapowiedziane 10 złotówki — pozatem na nasze stosunki zbyt wysoka jednostka — dotychczas nie wyszły z mennicy.

Inaczej ma się sprawa z banknotami. Wedle ostatniego bilansu Banku Polskiego obieg banknotów wynosi 1 miljard 80 miljonów, suma szczególnie w czasie żniw stanowczo za niska. Bank polski, jak ogłoszono, nie ma zamiaru pójść za radami inflacyjnemi przez zmniejszenie procentu pokrycia; przeciwnie — coraz wyraźniej uprawia politykę deflacyjną tak, że rynek pieniężny wykazuje coraz większą ciasnotę, toteż nawet sprawozdanie Banku gospodarstwa krajowego (nr. 7 z lipca) podnosi, że „przednówkowa ciasnota gotówkowa występowała w dalszym ciągu". Tu właśnie leży — powiedzmy otwarcie — błąd popełniany przez to, że mówi się o zmniejszeniu ilości weksli jako o dowodzie poprawy. Jak niema weksli handlowych, to Bank Polski nie może drukować banknotów, stąd słuszna wątpliwość, czy to zmniejszenie się ilości weksli można traktować jako dowód polepszenia się położenia gospodarczego.

Stała się jednak w ostatnich dniach rzecz, która tej sprawie nadaje zupełnie inny wygląd, mianowicie fakt bliskiego wyczerpania się kredytu państwowego w Banku Polskim, który obecnie wynosi już tylko resztę 10 miljonów zł. W czerwcu i lipcu skarb państwa dwukrotnie skorzystał z zwiększonego w marcu br. o 50 milj. — z 50 na 100 — kredytu, każdym razem po 20 miljonów. Jak o tem pisaliśmy, te pożyczki wstawiano do budżetu jako pozycje dochodowe i w ten sposób sztuczny zmniejszano faktyczne deficyty w czerwcu i lipcu — razem o tych właśnie pożyczonych 40 miljonów. W sierpniu znów pojawi się pozycja 20 miljonów jako rzekomy dochód, a co będzie we wrześniu, gdy nawet podejmie się pozostałą resztę 10 miljonów?

Pamiętamy, że w dyskusji nad tą sprawą w Sejmie przestrzegano p. ministra skarbu przed podwojeniem kredytu w Banku Polskim. Zwracano uwagę na wrażenie, jakie ta operacja wywoła w kraju i zagranicą, gdzie taki sposób uzupełniania „dochodów" nie jest w tej mierze praktykowany. Zlekceważono te przestrogi, a nawet zapewniano, że zwiększenie kredytu to tylko środek ostrożności, w rzeczywistości skarb nie będzie potrzebował z niego korzystać. Okazało się coś zupełnie przeciwnego: korzystano pełnemi garściami, aż pokazuje się — dno. A co będzie dalej? Wszak jesteśmy dopiero w piątym miesiącu roku budżetowego; stoimy bez rezerw bilonowych i kredytowych, skąd skarb weźmie na uzupełnienie realnych dochodów, które — jak ubiegłe miesiące wykazały, — nie wystarczają na pokrycie wydatków? Rezerwa 4 miljony w bilonie i 10 miljonów w Banku Polskim — razem 14 miljonów to mniej niż wynosi efektywny deficyt za lipiec br., który — bez pożyczki w Banku Polskim — wynosił 16.9 miljonów.

To pytanie dało powód do zajęcia się bilonem i banknotami.

—ooo—

Nowe „przestępstwo"

Wczorajszy nasz artykuł wstępny, zatytułowany: „Przedłużona agonja", doszedł do rąk czytelników popstrzony białemi plamami. Treść tego artykułu stanowiła krytyka przepowiedni p. Stpiczyńskiego. Okazało się jednak, że w Polsce istnieje jakiś bliżej nieznany paragraf, w myśl którego przestępstwem jest wątpić o spełnieniu się proroctw tego pana. Na razie paragraf ten nie jest jeszcze skodyfikowany ani w obowiązującej do końca sierpnia ustawie karnej, ani też w nowym kodeksie karnym p. Michałowskiego, mającym obowiązywać od 1 września. Kodyfikację tego paragrafu załatwi zapewne pan cenzor na mocy swoich własnych pełnomocnictw, albowiem karjera p. Nikodema Choczyńskiego widocznie jest dobrym przykładem.

Odznaczony oficer „brzeski"

Interpelacja stronnictw Centrolewu, zgłoszona w Sejmie dnia 16 grudnia 1930 roku „w sprawie bezprawnego aresztowania b. posłów, pomieszczenia ich w więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem i traktowania ich tamże sprzecznie nie tylko z obowiązującemi przepisami prawnemi, lecz również z poczuciem honoru i ludzkiej godności" podała w punkcie 8-ym ku pamięci pokoleń przyszłych, że „do stosowania... tortur lub dozorowania nad ich stosowaniem używani byli oficerowie wojsk polskich, którzy w tym celu specjalnie odkomenderowani byli ze swych oddziałów do Brześcia nad Bugiem".

Wyliczając tych oficerów, interpelacja wymieniła na piątem miejscu kapitana Antoniego Majtę z 20 pułku artylerji polowej.

Toruński „sanacyjny" „Dzień Pomorski" w nr. 187 z dn. 17 bm. zamieścił sprawozdanie z uroczystości promocji 98 podchorążych na podporuczników, która się odbyła dnia 15 sierpnia br. w szkole podchorążych artylerji w Toruniu, przy ul. Sobieskiego na przedmieściu Mokrem.

Czytamy, że z okazji tej uroczystości 8 starszych i młodszych oficerów otrzymało z rąk komendanta szkoły honorową odznakę pamiątkową. Jednym z tych oficerów był kapitan Antoni Majta.

Jak się dowiadujemy, po Brześciu kapitana Majtę odkomenderowano do szkoły podchorążych artylerji w Toruniu, w której pełni on funkcje wykładowcy, „gospodarza", czy też „wychowawcy" klasy...

Prawdopodobnie w związku z tą funkcją otrzymał p. Majta honorową odznakę pamiątkową szkoły...

Od niezapomnianej sprawy Brześcia upłynęło dopiero 2 (dwa) lata.

Zniszczenie portretu Piłsudskiego

Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał 17 bm. sprawę członków O. W. P. pp. S. Płucińskiego, St. Kamińskiego, J. Winklera i Czesława Goćwińskiego, oskarżonych o zniszczenie podobizny p. Piłsudskiego, wywieszonej na gmachu starostwa krajowego. Wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

—ooo—

Z fabryki ustaw

NOWELA DO USTAWY O FUNDUSZU DROGOWYM

Ministerstwo komunikacji opracowało już nowelę do ustawy o państwowym funduszu drogowym. Ustawa ta przewiduje znaczne ulgi, wynoszące około 25 proc. obciążenia. Pozatem upoważnia ministra komunikacji i skarbu do odraczania, rozkładania na raty względnie umarzania zaległych opłat z tytułu dotychczasowej ustawy o funduszu drogowym.

„SPECJALNA" USTAWA

W rządzie opracowano projekt ustawy o spółdzielniach, który przewiduje surowe kary za nadużycia, popełniane przez kierowników spółdzielni. Kary te sięgać będą pięciu lat więzienia.

Fryderyk Adler

Przeciwko rozłamom w ruchu robotniczym

Niezależna Partja Pracy opuściła szeregi Partji Pracy

Pisaliśmy już, że Kongres nadzwyczajny Niezależnej Partji Pracy (Independent Labour Party W. Brytanji, odbyty w Bradford w dn. 31 lipca 1932 r., uchwalił większością 241 głosów przeciwko 142 wystąpić z Partji Pracy (Labour Party), której część składową Niezależna Partja Pracy dotychczas stanowiła. Tow. Fryderyk Adler, sekretarz generalny Międzynarodówki Socjalistycznej, w artykule specjalnym omawia znaczenie zasadnicze i szkodliwość zasadniczą decyzji, rozbijającej — czy też raczej: próbującej rozbić — angielski ruch robotniczy. RED.

Światowy kryzys gospodarczy, który powoduje trudności ogromne dla politycznych i zawodowych organizacji klasy robotniczej, postawił jednocześnie na porządku dziennym w wielu krajach zagadnienie, czy TAKTYKA, przyjęta przez partje socjalistyczne, była taktyką dobrą; i, jak zawsze bywa w podobnych okresach niepewności i wątpliwości, — tam i owdzie doszło do stawiania sobie pytań, czy nie należałoby oprzeć na zupełnie nowej podstawie działalności politycznej robotników, czy nie należałoby stworzyć w obliczu STAREJ PARTJI — organizacji nowej. W Wielkiej Brytanji te zagadnienia stały się szczególniej ostre wskutek mało chwalebnego końca ostatniego — drugiego z kolei Rządu Partji Pracy. Haniebna zdrada MACDONALDA i SNOWDENA rzuciła światło dwuznaczne na wszystko, co zostało dokonane pod ich kierownictwem; jest więc rzeczą więcej, niż zrozumiałą, że głęboki WSTRZĄS ZAUFANIA, który stąd powstał, — skłonił wielu towarzyszy do posunięcia o wiele zbyt daleko granic krytyki usprawiedliwionej.

Partja Pracy została ocalona przez Artura HENDERSONA, który w sposób zdecydowany nadał sterowi zmianę kierunku; i dzięki energji oraz konsekwencji, z jaką zdruzgotano stosunki, łączące ruch z wodzami, stojącymi na jego czele przez dziesiątki lat, zaufanie zostało wtedy odbudowane nie tylko w szerokich masach, ale także i, w Niezależnej Partji Pracy (I. L. P.) Mimo to skutki ogólnego kryzysu gospodarczego dawały się odczuwać z siłą w szeregach Niezależnej Partji Pracy, i właśnie myśl, że należy oczekiwać załamania się NIEZWŁOCZNEGO systemu kapitalistycznego, stała się myślą decydującą w jej szeregach. Zagadnienia ORGANIZACYJNE angielskiego ruchu robotniczego zostały w ten sposób połączone z mocą szczególną z tym poglądem na perspektywy historyczne, który to pogląd — jeszcze przed ostatnią fazą światowego kryzysu gospodarczego — znalazł dla siebie wyraz w programie „Socjalizmu w naszych czasach".

W dn. 31 lipca 1932 r. Kongres nadzwyczajny Niezależnej Partji Pracy, zebrany do Bradford, zdecydował większością 241 głosów przeciwko 142 porzucić Partję Pracy, w utworzeniu i w rozwoju której Niezależna Partja Pracy brała tak duży udział. Walka była prowadzona na temat pozornie wtórny, na temat DYSCYPLINY, której posłowie winni przestrzegać w stosunku do postanowień grupy parlamentarnej. Zasady, ustalone przez Partję Pracy w sprawie jednolitości akcji wewnątrz parlamentu, są o wiele szersze, niż reguły, stosowane przez parlamentarne grupy socjalistyczne na kontynencie, co wynika poniekąd o osobliwości systemu parlamentarnego Wielkiej Brytanji, z faktu, że wnioski mogą być tam przedkładane parlamentowi przez posłów pojedynczych. Niezależna Partja Pracy, która ustaliła dla grona swoich własnych posłów dyscyplinę o wiele bardziej ścisłą. — wymagała jednak, by nawet w sprawach, interesujących w najwyższym stopniu CAŁĄ Partję Pracy, — Partja Pracy tolerowała to, że posłowie Niezależnej Partji Pracy — którzy, naturalnie, mają i tak prawo wstrzymania się od głosowania, jeżeli gnębią ich w danej kwestji wątpliwości sumienia — mogli głosować WBREW decyzjom CAŁOŚCI Partji Pracy. W tym właśnie żądaniu tkwił punkt centralny zagadnienia organizacyjnego, podległego dyskusji. Niezależna Partja Pracy chciała istnieć, jako

„PARTJA W PARTJI",

wyciągając konsekwencje najdalej idące ze swoich uprawnień autonomicznych w stosunku do wielkiego organizmu — Partji Pracy.

Tow. Adler przypomina dalej swój artykuł z przed dwuch lat, w którym podkreślał trudności sytuacji Niezależnej Partji Pracy, jako „partji w partji", traktującej siebie w roli niekiedy przeciwnika całości organizacyjnej. Następnie tow. Adler tak pisze:

Mimo trudności wewnętrznych, które stawały się coraz bardziej jasne, — nie dotykano w Partji Pracy zagadnienia Niezależnej Partji Pracy, a to głównie przez wzgląd na usługi, jakie Niezależna Partja Pracy oddała w historji Partji Pracy. Ale ktokolwiek patrzył nieco dalej w przyszłość, — mógł już od lat stwierdzić, że będą istniały

TYLKO DWIE MOŻLIWOŚCI ROZWOJU;

Albo Niezależna Partja Pracy ZRZEKNIE się przywilejów rzeczywistej partji i pozostanie w Partji Pracy, jako zrzeszenie propagandy na wzór Towarzystwa Fabjanów czy Federacji Socjalno - Demokratycznej albo też wyciągnie konsekwencje, które zostały ongiś postawione partji komunistycznej, a wynikające z faktu, że działalność Niezależnej Partji Pracy rozwija się w sposób niezależny od Partji.

POZA NAWIASEM

Partji Pracy. Większość Kongresu Niezależnej Partji Pracy pod kierunkiem J. MAXTONA i F. BROCKWAYA wybrała — nieszczęściem — drugą część alternatywy. Kwestja, jakie rozwiązanie znajdzie mniejszość Niezależnej Partji Pracy, którą to mniejszością kierują P. J. DOLLAN ze Szkocji, E. F. WISE z Anglji, a do której należą także BRAILSFORD, najwybitniejszy publicysta Niezależnej Partji Pracy i D. KIRKWOOD ze skrajnej lewicy partyjnej, — będzie wyjaśniona dopiero podczas konferencji, zwołanej na dzień 21 sierpnia.

Oderwanie się od Partji Pracy pociąga za sobą w pierwszym rzędzie głęboki wstrząs wewnętrzno - organizacyjny w samej Niezależnej Partji Pracy. Pierwsze wiadomości, dotyczące skutków decyzji, powziętej w Bradford, nie odpowiadają z pewnością oczekiwaniom MAXTONA i jego przyjaciół. Tak, naprzykład, na 44 radców samorządowych grupy robotniczej w Glasgow 7 tylko przyłączyło się do nowej frakcji Niezależnej Partji Pracy... Zapewne, MAXTON będzie mógł się oprzeć o silniejsze skupienie w kilku okręgach. Ale nawet choćby tak było, nawet gdyby Niezależna Partja Pracy opuściła Partję Pracy nienaruszona i bez start wewnętrznych, — ta mała stosunkowo organizacja, której liczba członków nie przekraczała, nawet w czasach pomyślnych, cyfry 30.000, a dziś jest znacznie mniejsza, — nie byłaby w stanie wykonać prawdziwych zadań partji robotniczej. I tu dochodzimy do badań nad

SPRZECZNOŚCIĄ NAPRAWDĘ TRAGICZNĄ,

istniejącą pomiędzy TEORJĄ Niezależnej Partji Pracy i jej STANOWISKIEM PRAKTYCZNYM. N. P. P. wierzy, że znajdujemy się w progu przełomu w dziejach świata, że nadeszła chwila załamania się ustroju kapitalistycznego. I tę chwilę, która powinnaby wymagać od klasy robotniczej skupienia wszystkich sił, — właśnie tę chwilę wybiera, by rozpocząć tworzenie zupełnie nowej organizacji politycznej, by rozpocząć realizowanie projektu, który, gdyby nawet doprowadził do utworzenia PARTJI MASOWEJ, zdolnej do działania, — nie mógłby tego w każdym razie uskutecznić wcześniej, niż po kilku dziesiątkach lat, — ale który musi być pojmowany przez wszystkich, przekonanych o prawdziwości formuły „Socjalizmu w naszych czasach", jako krok, skierowany w sposób możliwie najbardziej pewny PRZECIWKO celom planowanym.

Klasa robotnicza ma, niestety, dość sposobności do badań nad spustoszeniami, dokonanemi przez rozłamy, — ma dość sposobności, by stwierdzić, że ruch robotniczy i w Niemczech, naprzykład, i w całym świecie wyglądałby zupełnie inaczej, gdyby nieszczęsne rozłamy nie były dokonane właśnie w Niemczech, gdyby klasa robotnicza mogła tam działać w okresie rewolucyjnym 1919 r., jako całość jednolita i sprawna.

Żaden błąd taktyczny, żaden błąd polityczny z pośród tych, które może popełnić partja socjalistyczna, nie wywiera wpływu tak szkodliwego, jak fakt, że w godzinach decydujących brak jest jednolitego kierownictwa, jednolitości działania. I właśnie dlatego, że jesteśmy przekonani, iż dużo rzeczy może być słusznych w perspektywach historycznych, jak je ujmuje Niezależna Partja Pracy, — ponieważ wiemy, że załamanie się ustroju kapitalistycznego dźwiga przed nami najbardziej trudne zadania, właśnie dlatego sądzimy, że w tej chwili wszelkie rozłamy, wszelkie kruszenie całości ruchu są szczególnie szkodliwe...

Tego samego dnia, kiedy została powzięta szkodliwa uchwała w Bradford, — tego samego 31 lipca Socjalistyczna Partja Robotnicza, która porzuciła przed dziesięcioma miesiącami szeregi Socjalno - Demokratycznej Partji Niemiec, porzuciła je z tych samych albo podobnych pobudek, jak te, które wyznaje Niezależna Partja Pracy, — zebrała w całych Niemczech tylko 73.482 głosy. Pomiędzy jej członkami znajdziemy wielu dobrych towarzyszy, pełnych idealizmu socjalistycznego, mających nadzieję, że zamykając się przed RZECZYWISTOŚCIĄ w małej partji, — ratują czystość doktryny zdala od nieuniknionych przemijających kompromisów. Ale nie chcą oni zdać sobie sprawy z tego, że ta partja, która zebrała zaledwie PÓŁ PROCENT GŁOSÓW ROBOTNICZYCH NIEMIEC, — że ta mała grupa, choćby rozporządzała dużą wewnętrzną żywotnością duchową, — rozwija ową żywotność NA UBOCZU od wielkich zdarzeń w znaczeniu światowem, na uboczu od decydujących walk klasowych... Wszelkie grupy, które w środku burz epoki dzisiejszej odrywają się od mas, wszelkie grupy, które zapoznają rzeczywiste konieczności chwili — ODBUDOWĘ JEDNOLITOŚCI ORGANIZACJI ROBOTNICZEJ, — wszelkie te grupy nie tylko są same skazane na bezsilę, ale biorą na siebie zarazem ciężar BŁĘDU DZIEJOWEGO — osłabienia klasy robotniczej w godzinie decydującej.

Rozważania pozjazdowe

Jesteśmy wreszcie po uroczystościach i po zjazdach. Z Warszawy wróciło do domowych pieleszy ku rozpaczy wszystkich warszawskich kucharek, 4000 strażaków, z Gdyni wróciło do domów 40.000 chłop w chłopa legunów, a z pod Jasnej Góry wróciło lub jeszcze powraca po wszystkich polskich drogach 400.000 wierzących.

Wracają do codziennego kierata i do codziennego kryzysu. Ani strażacy kryzysu nie ugasili, ani legjoniści go nie zakrzyczeli, ani cud żaden nie został wymodlony przeciwko kryzysowi.

Ukraińcy powiadają „chata horyt, a zyhar chodyt", co po polsku znaczy: chata się pali, a zegar sobie chodzi. Zjazdy zjazdami, a kryzys kryzysem.

Pewien statysta z powyższych cyfr wyciągnął bardzo ciekawe wnioski. Dowodzi on jak na dłoni, że na 100 płomiennie wierzących pątników i na 10 niemniej płomiennie wierzących legjonistów, wypada jeden gasiciel. No proszę. I jak tu nie wierzyć? A powiadają, że jest kryzys zaufania...

Piszący niniejsze uwagi nie był, niestety, na żadnym ze zjazdów, ale słuchał przemówień przez radjo. I oto, co go spotkało. Nakłada słuchawki na uszy i słucha. Mówi ktoś patetycznym głosem: „On... na wysokościach... w nieprzebranej swej mądrości... serca u Jego stóp... korzymy się... i t. d. Aha, to kazanie na Jasnej Górze — myśli sobie. Otóż nie. To właśnie było przemówienie, nadane z Gdyni.

Znowu nakłada słuchawki. „Rozniećmy płomień w naszych sercach, któryby nigdy nie wygasł... „To zapewne ze zjazdu strażaków, myśli. Okazuje się, że to właśnie było kazanie.

Trudno cały dzień siedzieć ze słuchawkami na uszach, ale po paru godzinach znowu słyszę: „Zrąb... rąbał... wyrąbał"... To pewno Gdynia. Ale speaker rozprasza moje wątpliwości, bo to właśnie było przemówienie ze zjazdu strażackiego.

Myślę, czy wobec podobieństwa przemówień nie można było wszystkich trzech zjazdów urządzić w jednem miejscu i legjonistów ze strażakami przyłączyć do kompanji pątniczych.

Zjazd z pewnością zyskałby na tem. Bo opowiedziano mi np. taki wypadek o pewnym prowizorze farmacji na prowincji, który będąc z zamiłowania — człowiekiem wierzącym, znalazł się w straszliwej rozterce duchowej, nie wiedząc, dokąd jechać: do Warszawy, do Gdyni czy do Częstochowy.

Wahaniom pana prowizora położyła kres jego prawowita małżonka, która tonem wyłączającym wszelką dalszą dyskusję, oświadczyła:

— Emilu, nigdzie nie pojedziesz. Siedź w domu i pilnuj interesu, nie takie czasy, żeby po świecie się szwendać.

Emil posłuchał dobrej rady, pilnował interesu i dobrze na tem wyszedł. Samego eteru przez dwa dni świąt sprzedał za 9 zł. 80 gr., jakkolwiek miasteczko nie posiada stacji radjowej, a zapotrzebowanie na eter czyli anodyne pochodzi wyłącznie od miejscowych obywateli, dla których wódka monopolowa jest zbyt droga.

Dlatego na przyszłość należałoby zjazdy łączyć, żeby p. Emil nie był w rozterce. x. y. z.

Wzruszająca troskliwość

Jedno z pism warszawskich podaje następującą wiadomość:

Pewien znany w Warszawie przemysłowiec zmarły w tych dniach, rozporządził w testamencie, aby go pochowano jedynie w bieliźnie, zaś wszystkie ubrania rozdano robotnikom zatrudnionym w jego przedsiębiorstwach.

Wzruszająca troskliwość! Stare ubrania robotnikom — przedsiębiorstwa, które wyrosły z ich trudu i pracy — spadkobiercom... W.

Gdy parlament będzie „nieposłuszny"...

Jak wiadomo, parlament niemiecki zwołany został na 30 bm. Rząd niemiecki wzoruje się widocznie na naszej sanacji, w której zwoływanie sesji budżetowej odbywa się z reguły na 31 października, na ostatni konstytucją ustalony termin. Czego rząd Papena spodziewa się od parlamentu i jakie są jego plany? Pierwszą czynnością parlamentu będzie niewątpliwie uchwalenie rządowi wotum nieufności. Taki wniosek zapowiedzieli socjaliści i komuniści, a jak dziś rzeczy stoją, także hitlerowcy zechcą się pomścić za odstawienie swego wodza. W ten sposób wniosek, aczkolwiek z różnych pobudek, ma zapewnioną większość. Zdawałoby się, że ciąg dalszy jest bardzo prosty: ponieważ art. 54 konstytucji przewiduje, że rząd potrzebuje do urzędowania zaufania Reichstagu a w razie odmowy zaufania, musi ustąpić, zatem po takiej uchwale rząd Papena musiałby zniknąć. Ale już dziś zapowiada, że nie ustąpi.

W wywiadzie z przedstawicielem londyńskiego Reutera na zapytanie, czy rząd ma nadzieję utrzymać się do Wielkiej nocy, Papen odpowiedział, że dłużej. Mimo wotum nieufności? Jest na to rada. Rząd zamówił sobie u oddanych sobie prawników orzeczenie, wedle którego wotum nieufności tylko wtedy musi pociągnąć za sobą ustąpienie rządu, jeżeli wszystkie uchwalające je stronnictwa kierowały się temi samemi powodami. Ponieważ zaś socjaliści będą głosować z innych powodów niż komuniści, hitlerowcy zaś z innych powodów niż tamci, więc rząd nie ma obowiązku wyciągnąć konsekwencji z takiej rozbieżnej uchwały. W ten sposób rząd — jak zapowiadają — utrzyma pozory konstytucyjne, nie dopuści do jawnego ich złamania.

A jednak ogólnie mówią, że Papen przecież ustąpi i że następcą jego t. j. kanclerzem będzie generał Schleicher. Papen naraził sobie Hitlera, który jemu przypisuje swoją kompromitację w zetknięciu się z Hindenburgiem, natomiast Schleicher utrzymuje z Hitlerem i jego bandą przyjazne stosunki, konferuje z nimi, robi im różne grzeczności. Pewne osobistości z najwyższego kierownictwa hitleryzmu są już zmęczone robieniem opozycji, chciałyby nareszcie zakosztować słodyczy władzy. Niechby — tak rozumują — Schleicher był kanclerzem, byleby Hitler lub jego zastępca był wicekanclerzem, inni zaś ministrami. Byłaby satysfakcja tem większa, że rokowania z centrum o utworzenie rządu w Prusiech są na dobrej drodze tak, że faktycznie cała tam władza pójdzie w ręce Hitlera.

Hitler musi coś zrobić, aby wyjść z opozycji, gdyż inaczej grozi mu bunt we własnych szeregach. Już teraz takie oznaki buntu pojawiają się coraz częściej i to nietylko w bojówkach, ale w najwyższych ciałach kierowniczych, m. i. we frakcji parlamentarnej. Jawnie zbuntował się znany publicysta obozu hitlerowskiego hr. Reventlow, oświadczając, że będzie popierał wniosek socjalistów o upaństwowienie banków. Odmówił on posłuszeństwa rozkazowi „brunatnego domu" o zrewidowanie tego „kacerskiego" stanowiska i zagroził, że we frakcji parlamentarnej 100 posłów pójdzie za nim. Rozumie się, że takie objawy nie mogą podtrzymać Hitlera w jego opozycyjnym nastroju a najgorsze dla niego jest to, że rząd zna jego położenie i właśnie dlatego może sobie pozwolić na lekceważenie jego pogróżek. Rząd wie, że Hitler jest do kupienia i dlatego ofiaruje mu — najniższą cenę.

Na tych właśnie rachubach Papen opiera swe nadzieje, że da sobie radę z „niepoprawnym" parlamentem. Hitlera kupi za kilka tek, centrum ułagodzi walką z nagością — może uda mu się wyjść obronną ręką z walki o wotum nieufności. A jeżeli mu się to uda, będzie miał rację, zapewniając, że rządy jego — czy Schleichera — długo jeszcze potrwają.

TOWARZYSZE!
ROZPOWSZECHNIAJCIE
SWÓJ DZIENNIK

Obniżenie rent inwalidzkich

Izby skarbowe przystąpiły do układania nowych wykazów rent inwalidzkich w związku z wchodzącą w życie z dniem 1-go października obniżką rent na podstawie nowej ustawy. Zniżka ta wynosić będzie 12 proc. w miejscowościach zaliczonych do drugiej kategorji i 30 proc. w miejscowościach kategorji trzeciej.

Kurczenie się życia gospodarczego

Najlepszym miernikiem życia gospodarczego jest także u nas, mimo że uchodzimy za kraj rolniczy — ruch przemysłowy. — Od ilości warsztatów pracy i zatrudnionych w nich robotników zależy nietylko stan budżetowy państwa, ale stan życia miljonów rodzin z produkcją przemysłową związanych. Tymczasem ogłaszane urzędowe cyfry o stanie zatrudnienia, bezrobocia, i t. d. nie dają pełnego obrazu rzeczywistego położenia; kto się tem interesuje, a wszystkich powinno to interesować, znajdzie wiele mówiące szczegóły w wykazach statystycznych, opierających się na naukowem zbadaniu surowego materjału dostarczanego przez urzędy.

Weźmy taką dziedzinę, jak produkcja i zatrudnianie w niej robotników — w dziedzinie tej najjaskrawiej odbija się kurczenie się naszego życia gospodarczego przez zestawienie czynnych i nieczynnych zakładów, wzrost, względnie spadek zatrudnionych i t. d. O tem dowiadujemy się z „Wiadomości Statystycznych" zeszyt 22 z 5 sierpnia br. w dziale „produkcji" na stronie 425. Podajemy z tego zestawienia kilka wymownych cyfr porównawczych między czerwcem 1931 a czerwcem br. (za dalsze miesiące zestawienia jeszcze niema):

	czerwiec 1931:	czerwiec 1932
zakłady czynne	4.432	3.854
zakłady nieczynne	985	1.553
robotnicy zatrudnieni . . .	401.807	328.401

Widzimy, że w ciągu jednego roku liczba czynnych zakładów zmniejszyła się o (podajemy okrągłe cyfry) 600, natomiast liczba nieczynnych wzrosła o okrągło 500. Jeszcze gorsze jest porównanie między liczbą zatrudnionych robotników, która w przeciągu roku spadła o 73.000 Ta wielka sama przez się cyfra nie wyczerpuje pełni nędzy klasy robotniczej, ponieważ coraz więcej przeważa liczba tylko częściowo, — przez kilka dni w tygodniu, zatrudnionych. I tak:

	czerwiec 1931:	czerwiec 1932
pracowało pełny tydzień . .	296.228	201.752
pracowało 4—5 dni . . .	60.651	73.290
pracowało 1—3 dni . . .	16.249	32.733

Widzimy, że podczas gdy liczba pracujących cały tydzień spadła w ciągu roku o 95.000, to liczba częściowo tylko pracujących wzrosła o 13.000, wzgl. 16.000, ostatnia kategorja, t. j. pracujących 1—3 dni podwoiła się. Rezultat jest ten, że podczas gdy w czerwcu 1931 przypadło na jednego robotnika 43'9 godzin pracy, to w czerwcu 1932 tylko 41'5 godzin — zmniejszenie o 2'4 godziny i o odpowiednią część zarobku. Ogółem w czerwcu 1931 przepracowano 16'3 miljonów godzin, zaś w czerwcu br. 12'7 miljonów — spadek o blisko 4 miljony godzin zmarnowanych mimo hasła o „wyścigu pracy".

JAN BOJER 20

LUD NAD MORZEM

(Ciąg dalszy)

W tej chwili Eljasz Daber dostrzega Marcinka. — Skąd się tu wziąłeś, smyku? Przecież byłeś chory! — Nareszcie może ten niefortunny stolarz pokazać, czem jest. Możliwe, że syn tych z Flata zginął na Lofotach, a teraz i starego spotka ten sam los. Tedy męska pomoc potrzebna jest w tym domu, wobec czego bierze małego na plecy i zanosi do domu, tu rzuca go na łóżko i rozkazuje surowo, by się natychmiast przykrył i spał. Tak, to byłoby zrobione. Tak więc Eljasz Daber był też na dworze w tę burzę i uczestniczył w niesieniu pomocy. Marcinek nie śmiał się sprzeciwić rozkazowi Eljasza Dabera, gdyż ten stary biegał po wsi z wyostrzonym nożem i kastrował młode wieprzki, robił to niemal równie dobrze jak weterynarz. Więc leży na łóżku i kaszle znowu, zasypia, budzi się, słyszy że burza sroży się w dalszym ciągu, poczem zapada w sen głęboki, znużony tą okropną nocą. Widzi ojca i Martę na tramie potrzaskanej łodzi — zajmuje się nimi we śnie, krzyczy z przerażenia, śpi jednak dalej i kaszle we śnie. Wreszcie budzi się całkiem. I czyż to nie dziwne — na dworze świeci słońce? Burza ucichła, czasem tylko słychać wiatr, niby gniewne gwizdanie u węgła domu. A tam w izbie całkiem cichutko, jakkolwiek musi już być późna godzina.

Następnie otwierają się drzwi i wchodzi matka. — I jakże ci dziś, niebożę? — W głosie jej brzmi taki spokój, a twarz taka sama, jak zawsze. — Matusiu — i co się stało? Z podniecenia przysiada na łóżku. — Uratowano ich — odpowiada, patrząc w okno. — Tak, ale ojciec i Marta? — No, przecież to oni uratowali tamtych — i podchodzi teraz do niego i siada na łóżku. — To był statek z Hemne, płynęli z rąbanem drzewem na północ, sam tylko sternik ze synem. Biedny chłopak omal już nie utonął.

— A gdzie oni teraz?

— Cicho, teraz śpią wszyscy.

Marcinek dziwi się, że matka nie jest bardziej wzburzona. Ani jednego słówka nie rzekła o Bogu. Całe życie spędziła nad morzem ,więc wie, że trzeba być przygotowanym na wszystko. Nie zdaje sobie sprawy, że jej stary i córka dokonali tej nocy czynu niezwykłego, nikt inny nie miał przecie odwagi, a gdyby Marta nie była się zaofiarowała, to ona sama byłaby to zrobiła.

W ciągu dnia chłopiec czuje się o tyle lepiej, że przyklękuje na łóżku i patrzy przez okno. Fiord ściele się teraz lśniący w promieniach marcowego słońca, ale gdzie słońce nie dochodzi, wciąż jeszcze toczą się białe i szare fale. Na wybrzeżu leży potrzaskany statek, maszty spoczywają na piasku, a o potężny kadłub okrętu łamie się sycząca spieniona kipiel. Mogłoby się niemal zdawać, że wieloryb został wyrzucony na ląd. Ale wzdłuż wybrzeża pływa wieniec żółtego drzewa, pląsając na fali, a cała zatoka żółci się od tysięcy polan, które rozrzucone bezładnie, kołyszą się na wodzie. Jak gdyby fale dostały zabawkę, przypominającą dokładnie grę kota z myszą. Tam na grzywie fal przypływa do samego brzegu kilkanaście polan, które leżą teraz na lądzie i uważają się za ocalone, ale w najbliższej chwili woda zabiera je ponownie i unosi w dal — następnie pędzi je ponownie do brzegu, gdzie postanawiają już zostać, zrobiły wszakże rachunek bez fali, która porywa je znowu i wcale nie ma zamiaru zaprzestać tak rychło swej igraszki. Powietrze jest teraz bardzo łagodne, morze w doskonałem usposobieniu, a od czasu do czasu wolno się zabawić, nawet gdy się jest tylko marną falą.

Ale pod wieczór słychać w izbie jakieś głosy. Marcinek skrada się do drzwi i patrzy przez szczelinę. Oto sternik, rosły i czarnobrody siedzi w odświętnem ubraniu ojca, które jest mu za małe — a opodal jego syn, jeszcze wyrostek, w odzieży Pera, za obszernej dla niego. Marcinek przygląda się nieznajomemu chłopcu. Włosy ma już całkiem suche, a przecież dziś w nocy tonął na morzu.

Zaledwie położył się z powrotem, do izdebki wchodzi Marta po motowidło przędzy. Ma teraz włosy uczesane, zaplecione i upięte, ale Marcinek pamięta doskonale, jak w nocy fruwały na wietrze. I całkiem zwyczajnym głosem pyta: — Czarne motowidło, czy białe? — Białe — odpowiada matka z izby, też całkiem zwyczajnie.

A potem sternik chodził od domu do domu, by wynająć ludzi do wyławiania drzewa z zatoki i wzdłuż wybrzeża, a jak to smutno, że kaszel i ból głowy dręczyły Marcinka tak okropnie, że w żaden sposób nie mógł się przyłączyć do nich.

W dwa czy trzy dni później statek był już naprawiony i spuszczony na wodę z ładunkiem drzewa. A malec był już teraz taki rześki, że siedział w izbie przy piecu, gdy sternik z portfelem w ręku zamierzał się obliczyć.

Było to całkiem w porządku. Paal żuł i wcale mu nie było przyjemnie, ale musiał przecie taksamo jak inni zażądać sześćdziesiąt örów dziennie za wyławianie drzewa, a matka Elżbieta powiedziała, że stancja i wikt kosztują dziennie dziesięć szylingów, a za chłopca połowę.

Sternik uśmiechnął się i zapłacił. Wciąż jednak stał jeszcze z portfelem w ręku. Wreszcie odchrząknął i spytał: — No tak, a czy to już wszystko wyrównane?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Likwidacja

gimnazjum białoruskiego w Wilnie

W środę ubiegłą pos. F. **Jeremicz** wraz z p.p. M. **Kepelem** i A. **Wojcikiem**, delegatami komitetu rodzicielskiego wileńskiego gimnazjum białoruskiego, przedsięwziął ostatnią próbę

uratowania bytu gimnazjum,

zgłaszając się do p. **Pierackiego,** wiceministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Delegaci odnieśli wrażenie, że **interwencja nie dała żadnego rezultatu.** Społeczeństwo białoruskie może utracić ostatnią placówkę swego szkolnictwa średniego w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

**

Gimnazjum białoruskie w Wilnie istnieje od r. 1919; ostatnio kształciło 200 dzieci; miało prawa państwowe, jako prywatne gimnazjum koncesjonowane; kuratorjum wileńskie opłacało 5 etatów nauczycielskich z pośród 12 nauczycieli; lwia część uczniów VIII klasy zdawała **dobrze** maturę w obecności delegatów kuratorjum; wszelkie koszta utrzymania gimnazjum — poza owymi 5 etatami — ponosiło społeczeństwo białoruskie.

**

Przed kilkoma miesiącami p. Kurator Okręgu Wileńskiego zażądał od komitetu rodzicielskiego gimnazjum, by:

1) komitet zgodził się na likwidację gimnazjum, jako uczelni samoistnej i przekazał jego inwentarz kuratorjum;

2) komitet akceptował utworzenie — wzamian za to — równoległych klas z językiem wykładowym białoruskim w gimnazjum państwowem polskiem im. J. **Słowackiego.**

Walne zebranie rodziców - Białorusinów żądanie to **odrzuciło.**

**

W ciągu miesięcy letnich nastąpiły fakty następujące:

1) kuratorjum **odrzuciło** kandydaturę p. S. **Pawłowicza** na stanowisko dyrektora gimnazjum białoruskiego;

2) kuratorjum **nie udzieliło** odpowiedzi na kandydaturę nową, p. **Bohdanowicza;**

2) kuratorjum nie chciało rozważać przedłożonej mu listy nauczycieli, ponieważ... **niema jeszcze dyrektora;**

4) kuratorjum poleciło gimnazjum białoruskiemu **w dn. 16 sierpnia** wynieść się z dotychczasowego lokalu w murach po-Bazyljańskich **z dn. 1 września** wobec zaległości w opłatach komornego na kwotę około 12,000 zł.

By **zrozumieć sens** tych urozmaiconych „posunięć", — trzeba pamiętać, że

1 września

powinnyby się rozpocząć lekcje — rzecz oczywista z dyrektorem, z zatwierdzonymi nauczycielami i t. d.

**

Kuratorem wileńskim jest p. **Szelągowski.** Niechże nam wolno będzie mu powiedzieć, że piszemy o tej całej historji i o tych wszystkich „posunięciach strategicznych" z uczuciem głębokiego

WSTYDU,

już nie jako socjaliści i demokraci, ale poprostu, jako **Polacy.**

Czyżby

Zwołanie Sejmu w Litwie?

(Telefonem z Berlina)

Z Kowna nadeszły wczoraj powtarzające się już parę razy pogłoski o zamierzonem przez Rząd dyktatorski Litwy

zwołaniu Sejmu

z wyborów powszechnych jeszcze na jesieni r. b.

Byłaby to próba

„pokojowej likwidacji"

dyktatury pod egidą tego samego prezydenta **Smetony,** który ją w r. 1926 zaprowadził, podówczas do spółki z **Waldemarasem.**

Pogłoski te trzeba przyjmować z dość dużym sceptycyzmem, właśnie dlatego, że powtarzają się już nie poraz pierwszy. Są też wiadomości o projekcie częściowej **amnestji** w stosunku do litewskiej emigracji politycznej.

Pod znakiem ruchu masowego

Wielkie Zgromadzenia P. P. S. w Zagłębiu Dąbrowskiem

W dalszym ciągu podajemy sprawozdania z masowych zgromadzeń, jakie odbyły się w Zagłębiu Dąbrowskiem, które nasi korespondenci tak opisują.

Gdy jest dobrze, gdy potrzeba głosów robotniczych i chłopskich, wówczas do mas idą fałszywi obrońcy z „sanacji" i z komuny i obiecują złote góry; kiedy zaś głód i nędza nęka lud pracujący, „obrońcy" znikają, jak kamfora, a zjawią się dopiero wtedy, gdy trzeba będzie głosów robotniczych i chłopskich.

P. P. S., która zawsze w doli i niedoli jest z masami pracującemi, zwłaszcza dziś, kiedy lud pracujący doprowadzono do dna nędzy, mas tych nie opuści!

Żeby wykazać ludności, kto jest sprawcą jej cierpień i niedoli, oraz żeby wskazać drogę wyjścia z obecnego położenia, Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w **Zagłębiu Dąbrowskiem** w ostatnich dniach zwołał całą masę wieców, w których brały udział dziesiątki tysięcy robotników i chłopów.

Po odbytych przez tow. posła **Bienia** wielkich wiecach we wsiach: **Poraju** i **Niegowie,** Partja nasza zwołała w Zagłębiu na dzień 14 sierpnia **12 wieców poselskich.**

Ta żywotność i ruchliwość P. P. S. w Zagłębiu doprowadziła do „białej gorączki" i wściekłości komunistów oraz „sanatorów", którzy wspólnym wysiłkiem i w ścisłem porozumieniu z sobą, postanowili nie dopuścić do odbycia naszych zgromadzeń.

Owoc tego „jednolitego frontu" faszystowsko - komunistycznego jakże okazał się mizerny! Poza jednym — jedynym wypadkiem rozbicia wiecu naszego w Czeladzi, nigdzie tej „dobranej" spółce nie udało się dopiąć celu i wszędzie dostała ona należytą odprawę.

Oto przebieg wieców w dniu 14 sierpnia w Zagłębiu:

W ZAWIERCIU pod przewodnictwem tow. tow. **Petra** i **Mędrasrka** odbył się w Domu Ludowym wiec, na którym referat wygłosił tow. poseł **Tomasz Arciszewski.** Nieprzytomne wykrzykniki kilku prowokatorów zostały przez zgromadzonych odpowiednio potraktowane i okrzykami na rzecz Solidarności Robotniczej i na cześć P. P. S. wiec zakończono. Udział w wiecu wzięło 2000 robotników.

MYSZKÓW. Sala „Kina" w Myszkowie nie pomieściła zgromadzonych robotników i chłopów. Całe masy pozostały na podwórzu. Przewodniczyli tow. tow. M. **Kulik** i **Żywiołek;** referował tow. poseł **Arciszewski.** Spokoju nikt nie próbował zakłócić. Odśpiewaniem „Czerwonego" i okrzykami na cześć P. P. S. wiec zakończono. Udział wzięło 800 osób.

ŁAZY - WYSOKA. W przepełnionej sali Z. Z. K. odbył się wiec tow. posła Al. **Bienia;** przewodniczył tow. **Majewski,** wójt gminy Rokitno Szlacheckie. Po przyjętym entuzjastycznie referacie dopuszczono do głosu „sanatora" i komunistę ,którzy dostali ostrą odprawę od tow. posła **Bienia** — i potężnym okrzykiem zgromadzonych „Precz z prowokatorami komunistycznymi! Niech żyje P. P. S.!" — wiec zakończono. Udział brało 500 robotników i chłopów.

KROMOŁÓW. Do 800 zgromadzonych robotników i chłopów przemawiał tow. poseł **Bień.** Przewodniczył tow. **Wieczorek.** Spokoju nikt nie miał odwagi zakłócić. Okrzykami na rzecz Rządu Robotniczo - Włościańskiego i P. P. S. oraz odśpiewaniem „Czerwonego" wiec zakończono w podniosłym nastroju.

DĄBROWA GÓRNICZA. Na wiecu który zgromadził ponad 2500 robotników, przewodniczył tow. J. **Cupiał.** Obszerny referat wygłosił tow. poseł L. **Śledziński.** Komuniści i „sanatorzy" kilkakrotnie usiłowali zakłócić spokój i doprowadzić do rozwiązania wiecu przez policję, lecz z miejsca przez zgromadzonych zostali uspokojeni. W końcowem przemówieniu tow. **Cupiał** napiętnował warcholstwo komunistyczne i chęć rozbijania klasy robotniczej. „Czerwonym" oraz okrzykami na rzecz P. P. S. **wiec** zakończono.

SOSNOWIEC. Pod przewodnictwem tow. **Bieleckiego** odbył się wiec przy udziale 2500 zgromadzonych robotników, na którym tow. poseł T. **Reger** wygłosił godzinne przemówienie. W czasie przemówienia parokrotnie komuniści i „sanatorzy" próbowali wszcząć tumult, lecz za każdym **razem** zostali uciszeni; dopiero przy końcu wiecu, podczas czytania rezolucji, podnieśli większy hałas, z którego skorzystała policja i wiec — już ukończony — rozwiązała.

ZĄBKOWICE. Starostwo w ostatniej chwili zakazało odbycia wiecu w sali Domu Ludowego, pomimo to przybyło około 400 robotników, których do sali policja nie wpuściła, jak również nie pozwoliła tow. posłowi **Śledzińskiemu** odbyć wiecu na podwórzu Domu Ludowego. Wówczas w lokalu T.U.R-a odbyto zebranie zamknięte członków T. U. R. i P. P. S. przy udziale 150 osób. I to zebranie policja usiłowała rozwiązać, lecz zdecydowana postawa tow. posła **Śledzińskiego** ochłodziła przeszkadzających. Tow. **Śledziński** wygłosił dłuższy referat. Policja była tak gorliwa, że... usunęła nawet wszystkich ludzi z ogrodu, którzy przyszli posiedzieć na świeżem powietrzu: matki z dziećmi, starszych obywateli i t. d. Czy nie zbytnia gorliwość?

Niezależnie od powyższych odbyły się **bardzo tłumne wiece:**

„Wielka Społeczna" — urzędowo zarejestrowana

P. Walery Sławek uprzedzał poczciwie w Gdyni, że nie trzeba przeszkadzać młodemu a szlachetnemu źrebięciu, skoro pragnie hasać dowoli po łąkach „sanacyjnych". Niech sobie hasa!.. Niewiele szkody narobi.. Od tego jest źrebię...

**

No, i hasa...

P. Jerzy Szurig grzmi, błyska, trzeszczy, wrzeszczy, gromi, grozi, piętnuje, przepowiada, wyklina, zapowiada w każdym nieomal zeszycie „Przełomu". P. Henryk Dembiński surowo ocenia oportunizm Stalina. Nawet p. Jędrzej Moraczewski, wyga wcale doświadczony, do którego epitet „młode źrebię" bynajmniej się nie odnosi, — chadza sobie wprzód i wtył po szpaltach tegoż „Przełomu" wraz z „Frontem Robotniczym", jako lew, łaknący burżuazyjnej krwi. „Wielka Społeczna" jest wszędzie; jest na stronicy pierwszej i na stronicy ostatniej; jest u góry i u spodu każdej szpalty. Sam pan naczelnik wydziału bezpieczeństwa zarejestrował ją w aktach bieżących pod numerem takim a takim.

**

W listopadzie r. 1918 krążył tak niezły dowcip o „Kaiserlich-Deutsche Revolution"; staruszek „Czas" pisywał podobno: „z woli naszego dostojnego sędziwego monarchy c. i k. niepodległościowa polityka odpowiedzialnych sfer społeczeństwa polskiego" i t. d. Dlaczegóżby „radykalizm" miłościwie nam panującego obozu nie miał złagodzić napięcia nerwowego swych konserwatywnych sojuszników krótką a zgodną z prawdą formułką: „Wielka Społeczna" urzędowo zarejestrowana w wydziale bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu m. Warszawy?

I wilk będzie syty, i owca cała, i cenzor nie będzie się irytował gdzieś tam, na prowincji, i nieporozumień się uniknie.

Tylko dwa słówka: „Wielka Społeczna" — URZĘDOWO ZAREJESTROWANA...

ARCHIWISTA.

Charakterystyczna uchwała

O przywileje dla członków B. B.!...

W wydawnictwie p. t.: „**Wszystkie stronnictwa**" ogłoszona została wielce charakterystyczna uchwała zebrania t. zw. „**Narodowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia pracy**" w Rozdzieniu Szopienicach" — organizacji B. B., stworzonej celem prowadzenia agitacji wśród robotników.

Uchwała ta zasługuje na uwagę ze względu na swój niebywały cynizm...

Mianowicie, mówi się tam na wstępie, bardzo podniośle o... „**konieczności ponoszenia ofiar przez ogół społeczeństwa**" i przez „**wszystkie warstwy społeczeństwa**".

Bardzo pięknie!

Zaraz jednak potem następuje taki oto zwrot:

> „W związku ze sprawą redukcyj personalnych zebrani proszą usilnie Pana Wojewodę, by z całą stanowczością przeprowadził w podległych mu władzach i urzędach jak również w ciężkim przemyśle zasadę, aby czynnych i zasłużonych pracowników organizacyj prorządowych chronić przed redukcją".

Czyż trzeba wymowniejszej ilustracji „sanacyjnych" metod i „sanacyjnej" moralności?

Niechaj „wszyscy" ponoszą ofiary... byleby „działacze B. B." byli od tych ofiar uwolnieni!

No, no!

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

W niedzielę 4 września o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w **Wieliczce** na rynku

wielki wiec chłopsko-robotniczy

z porządkiem dziennym: 1) położenie gospodarcze i polityczne w kraju, 2) walka o pokój.

Przemawiać będą towarzysze posłowie: Zygmunt Żuławski, Norbert Barlicki, Adam Ciołkosz, Stanisław Dubois, oraz tow. dr. Romuald Szumski.

Chłopi i robotnicy jawcie się jaknajliczniej!

Rada wojewódzka PPS w Krakowie.
Komitet PPS w Wieliczce.

Redukcja ilości pociągów

Z dniem 1 października przewidywane jest wstrzymanie całego szeregu pociągów, utrzymujących komunikację na linjach o mniejszej frekwencji. Projekt ten został powzięty ze względów oszczędnościowych.

—ooo—

Pokłosie zjazdu legjonistów

ROZBITE SZKŁO.

„Dziennik Bydgoski" donosi z Gdyni:

„Zjazd legjonistów, wywarł przykre wrażenie nietylko notorycznemi pijaństwami, lecz przedewszystkiem kilku gorszącemi burdami i bijatykami w lokalach publicznych, jak np. w Grand Cafe, w kawiarni „Adria", w winiarni Seidla i in.

Jest to smutny objaw niezbyt wielkiej dyscypliny w szeregach organizacyj t. zw. rezerwy wojskowej i braku poszanowania dla godności organizacji.

Nigdy chyba nie znaleziono na trawnikach, ścierniskach i w lasku na Kamiennej Górze tyle rozbitych i wypróżnionych flaszek z „Czystej" w Gdyni, ile obecnie po Zjeździe Legjonistów!

Byłoby bardzo pożądanem, ażeby komisarjat rządu jak najrychlej oczyścić kazał miasto z tego mnóstwa potłuczonego szkła, na którem przechodnie kaleczą sobie nogi, no a wreszcie i ze względu na wygląd estetyczny oraz reputację miasta".

P. Sławek mówił na zjeździe o dumie narodowej i ambicji państwowej...

Prezes BB w Buczaczu pod kluczem

Prezesem BBWR w Buczaczu był do niedawna lekarz kolejowy dr. Andrzej Bylicki, „przywiany" przez sanacyjne protekcje z Chodorowa i, rzekomo, wielki przyjaciel kolegi po fachu, b. ministra Sławoja-Składkowskiego.

Dr. Bylicki, jako prezes BB w Buczaczu, dał się miejscowemu społeczeństwu mocno we znaki, gdyż nie było uczciwego człowieka, któregoby nie zadenuncjował u władz, operując oszczerstwem, jako środkiem niezawodnym, bo wypróbowanym „w terenie".

Dodajmy, że pracowity prezes nie zadawał się z wojewodami, ale pisywał zwykle prosto do ministra. Jak przyjaźń, to przyjaźń!

Pomocnikiem, a nawet od czasu do czasu zastępcą dra Bylickiego w tej państwowo-twórczej pracy denuncjatorskiej był komendant „Strzelca" w Buczaczu, urzędnik kolejowy Moskwiński. Dr. Bylicki i „komendant" Moskwiński, popierani przez hr. Potockiego, który przeszedł z Piasta do BB i stał się osobistością wpływową, trzęśli poprostu powiatem. Bano się ich, jak ognia.

Aż tu pewnego dnia poszły po powiecie słuchy, że dwaj buczaccy panowie z BB: doktór i „komendant" dopuścili się jakichś nadużyć. Usiłowano je zatuszować, jednakowoż nie bardzo się udało, więc trzeba było w końcu poświęcić oba „filary" pracy państwowo-twórczej: Moskwińskiego wywieziono „ciupasem" w inne okolice, a dra Bylickiego usunięto z prezesury.

I byłoby ostatecznie wszystko zostało w rodzinie sanacyjnej (cicho sza!), gdyby się ta rodzina nie zaczęła między sobą kłócić o podział zysków i synekur. W rezultacie, utartym w sanacji zwyczajem, jęto się wzajemnych donosów, a to do izby kontroli, to do władz kolejowych. Bomba pękła. Wylazło szydło z worka, że prezes-doktór Bylicki pisywał dla urojonych chorych recepty na narkotyki i zarobił na tem do spółki z aptekarzem kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Bylickiego i aptekarza Dębskiego aresztowano i odstawiono do Stanisławowa. Dochodzenia w toku.

Z letnisk i uzdrowisk

KRUSZWICA NAD GOPŁEM

Zapewne niema kuracjusza, któryby, mogąc się jeszcze poruszać jako tako, nie dał się skusić na wycieczkę z Inowrocławia do Kruszwicy nad jeziorem Gopłem. Jak się nie wybrać do owej legendarnej Kruszwicy, gdzie to myszy niegodziwego Popiela zjazdły i skąd wywodzi się ród piastowski, gdzie miała stać kolebka narodu polskiego poprzez wieki aż po dzisiejszą, nietyle wielkoduszną, co wielkozaduszną... „sanację". Jaka szkoda, że legenda nie staje się taką rzeczywistością, że już nie myszy, ale szczury nie rzucają się na dzisiejsze kolebki... sanacji i nie robią porządku, a jezior, stawów i rzek w Polsce poddostatkiem.

Podróż do Kruszwicy trwa autobusem dobre pół godzinki i za trzy złocisze objedzie tam i z powrotem do Inowrocławia. Jedziemy w dwa autobusy. Przeważają panie, jakoże tych biedaczek, leczących się w Inowrocławiu więcej jest od mężczyzn. Nie dziw, że zwiedzanie Kruszwicy zaczynamy od najdawniejszego kościoła w Polsce, bo wybudowanego w r. 969. A więc lat prawie tysiąc. Oprowadza nas kościelny, który dość nieściśle opowiada nam historję kościoła, pokazując zabytki, ornaty, księgi, a mam wrażenie, że cały ten materjał historyczny wartałby i lepszej opieki i większego zainteresowania historyków, a no i... rządu polskiego. Zapewne więcej zainteresowania budziłyby wyniki tych badań i dociekań, aniżeli opowieści kościelnego, że jezioro Gopło dawniej sięgało pod sam kościół i jego poprzednik jeszcze z muru kościelnego ryby na wędkę łowił. Tu historycy wyszukaliby ważniejsze szczegóły, aniżeli miejsce głowy „Światowida", czy miejsce szlacheckich przysiąg wyprawnych.

Kruszwica przedstawia się jako miłe miasteczko. W poszukiwaniu za letniskiem wychodzimy pięknemi spacerami w miłe zagajenie nad jeziorem. Gopło ma 30 kilometrów obwodu. Sam nie mierzyłem i wierzę na słowo jakiemuś przewodnikowi, który zaprasza do motorowej gondoli i obwozi nas partjami po ślicznem jeziorze, otoczonem gęstem sitowiem. Uwijają się tu liczne łódeczki, rybki pluskają, dzikie kaczki rzucają się w łono jeziora i zatapiają się pod wodą. Ale wszędzie jakaś melancholijna tęsknota, za czemś przepadłem, czy nieuchwytnem, jakaś powaga i zadumanie nad tem, co było, a może i nad tem, co nadchodzi i będzie. Zacisznie tu, zacisznie i błogo, ale czy odpoczanie tu zbolała dusza ludzka — niepodobna odgadnąć. A może lepiej się w to nie zatapiać.

Słyszałem zdanie, że parka zakochana, jaka się wpatrzy w głębię Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem w Tatrach, nigdy się nie odkocha i z uczuciem miłości pójdzie w grób aże. Czyżby nad Gopłem topić się dało wszelakie smutki, jakie z zaczarowania Czarnego Stawu powstały? Może. Może i tego kto kiedy dojdzie. Niektórzy wierząc znów, iż „na frasunek dobry trunek" idą na zwiedzanie miejscowej fabryki win owocowych Makowskiego. Przedstawiciele tego pszedsiębiorstwa po pokazaniu urządzeń fabrycznych częstują polskim „szampanem" wycieczkowiczów. Spija się jakby wino z wodą sodową, ale i taki napój lekko oszałamia i sprowadza dobry humor. Skala wesołości w drodze powrotnej rzetelnie się potęguje.

Letników tu sporo. Tanio tu, jak wszędzie w tych stronach. Nie naciągają tu wcale. Usłużą rzetelnie, dostarczą czego się zapotrzebuje. Mam wrażenie, że tu nie odczuwa się wcale cen letniskowych. Jeszcze nie miał kto tych cen popsuć.

Z Kruszwicy i z nad Gopla miłe pozostaje wspomnienie. Chętnie tu zjeżdżają letnicy i wycieczkowicze. Można się tu dostać i koleją, zajedzie tu i dorożką za wcale umiarkowaną zapłatą. Można się pokąpać w Gople, zwiedzić „Mysią wieżę" i za jedno popołudnie użyć nadjeziornych widoków. Niestety i tu kryzys gnieździ się i nikt go z głową pod wodą Gopla usadzić na amen nie potrafił. Ach! jakżeby się to zrobić przydało.

Do Kruszwicy dostają się liczne wycieczki: z Poznania, z Inowrocławia, Torunia, Bydgoszczy i z Ciechocinka. Niejeden ciekaw Gopła, „Mysiej dziury" i „złotej renety" Makowskiego. Przyznam się, że i mnie się to spodobało — zalecam to innym. *St. Sz.*

Z ruchu socjalistycznego

NOWA PLACÓWKA PPS

W niedzielę 14 sierpnia odbyło się w Brennej na Śląsku Cieszyńskim publiczne zgromadzenie. Przemówienie o przyczynach obecnego kryzysu i potrzebie organizacji wygłosił tow. poseł Machej. Po uchwaleniu rezolucji i przemówieniach tow. Handzla, Kałuży i Cieślara przystąpiono do założenia komitetu miejscowego PPS. Nowemu komitetowi życzymy pomyślnego rozwoju.

ZGROMADZENIE W MOGILANACH

W niedzielę 14 sierpnia w Mogilanach u tow. W. Wójcika odbyło się dość liczne zgromadzenie. Na przewodniczącego wybrano tow. St. Marcinkiewicza, na sekretarza tow. W. Wójcika, poczem referent z Krakowa tow. Mieczysław Komorek w dłuższem przemówieniu na temat obecnie panujących stosunków wykazał szkodliwe posunięcia sanacji w stosunku do klasy robotniczej. Okres pomajowy doprowadził do strasznej nędzy proletarjat miejski i wiejski.

Zgromadzeni uchwalili rezolucję, domagającą się rozwiązania obecnego sejmu i rozpisania nowych czystych wyborów, uruchomienia robót publicznych oraz pełne zaufanie dla PPS za jej dotychczasowe stanowisko w obronie klasy robotniczej.

Następnie wywiązała się dyskusja, w której tow. Jan Marcinkiewicz oświadczył, że od czasu uzyskania przez klub BB mandatów, żaden poseł nie pokazał się. Widocznie nie ma po co.

Prof. Piccard o swym wzlocie

Rzym, 19 sierpnia. Po przybyciu do Desenzano prof. Piccard udzielił wczoraj wieczór przedstawicielom prasy wywiadu, w którym w głównych zarysach podał przebieg swego lotu w stratosferę. Oświadczył on, że już po 3 godzinach dotarł do wysokości 16.500 metrów. Może zresztą z czystem sumieniem powiedzieć, że w pewnych chwilach zbliżał się do 17 kilometra ponad powierzchnię kuli ziemskiej. Na tej wysokości było bardzo nieswojo. Niebo nie ma tam już koloru błękitnego, lecz ciemny. Instrumenty wskazywały 55 stopni zimna. Nie można się było dobrze orjentować w sytuacji, ponieważ ziemia była ledwie widoczna. Początkowo balon dostał się w silny prąd powietrzny, później jednak było dość spokojnie. Powietrze było do tego stopnia nieruchome, że nad jeziorem Garda balon stał prawie w miejscu przez dwie godziny. **Lot udał się w całej pełni.** Instrumenty naukowe pracowały znakomicie. Co się tyczy rezultatów naukowych, to w tym kierunku nie może jeszcze udzielić bliższych szczegółów. Jest jednak pewny, że i ta strona wykaże znaczne postępy. Odbiór radjowy nie był szczególny. Sygnały otrzymywane z ziemi nie zawsze były możliwe do zrozumienia, gdyż nie były wolne od przeszkód i zniekształceń. Telegrafowanie przychodziło prof. Piccardowi z trudem, gdyż z zimna kostniały mu palce. W ciągu podróży balon unoszony był z szybkością przeciętną 25 km. na godzinę. Wszystkie eksperymenty, jakie postanowił przeprowadzić, zostały w spokoju przeprowadzone.

„Messagero“ donosi, że prof. Piccard zapowiedział, iż w roku przyszłym dokona jeszcze jednego lotu w stratosferę z nad brzegów zatoki Hudsona, celem zbadania wpływów promieni słonecznych na magnetyczne linje ziemi.

Medjolan, 19 sierpnia. Prof. Piccard, który już w zupełności wypoczął po trudach lotu w stratosferę przyjął dziś ponownie w Desenzano dziennikarzy i oświadczył, że z lotu swego jest w zupełności zadowolony, gdyż uzupełnił sobie te spostrzeżenia i obliczenia, których podczas pierwszego lotu nie mógł zrobić.

TELEGRAMY

—o—

POWRÓT P. ZALESKIEGO

Warszawa, 19 sierpnia. (Tel. wł.). Dziś w godzinach popołudniowych powrócił z zagranicy minister spraw zagranicznych p. August Zaleski.

POGRZEB ŚP. MOŚCICKIEJ

Warszawa, 19 sierpnia. (Tel. wł.). Pogrzeb śp. małżonki p. prezydenta Rzpltej Michaliny Mościckiej odbędzie się jutro w sobotę o 10 przed poł. z katedry św. Jana. Przedstawiciele państw zagranicznych złożyli p. prezydentowi kondolencje.

OLBRZYMIA REDUKCJA PŁAC W ŁODZI

Łódź, 19 sierpnia. (Tel. wł.). Wielkie zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana zarządziły redukcję płac robotników i pracowników umysłowych. Już w bieżącym tygodniu obniżono płacę tkaczom o blisko 45%, robotnikom w przędzalniach o 15—20%, zaś pracownikom umysłowym mają być zredukowane płace o 50%. Dyrekcja fabryki na interwencję oświadcza, że dotychczas nie redukowała zarobków, obecnie jednak od swego zamiaru nie odstąpi.

WIZYTA FLOTY POLSKIEJ W SZWECJI

Warszawa, 19 sierpnia. (Tel. wł.). W najbliższych dniach wyjedzie do Sztokholmu eskadra polskiej floty wojennej w składzie 2 kontrtorpedowców i 3 łodzi podwodnych. Wizyta następuje na zaproszenie szwedzkiej marynarki wojennej.

SUKCESY SPORTOWCÓW POLSKICH W AMERYCE

Warszawa, 19 sierpnia. (Tel. wł.). Wedle informacyj nadeszłych o czwartkowych zawodach lekkoatletycznych w Chicago Walasiewiczówna pobiła rekord w biegu na 200 m. w czasie 24.1 sekund. Sensacją zawodów była rehabilitacja Weissówny za niepowodzenie w Los Angeles, mianowicie w rzucie oszczepem ponad 41.5 m., a więc lepszym od dotychczasowego rekordu. Trzecim sukcesem było zwycięstwo Kusocińskiego w biegu na 5.000 m. nad Finlandczykiem Hille. Kusociński uzyskał czas 14 minut 58 sekund, mimo że po ostatniej chorobie nie był całkiem zdrów.

AUSTRJA ODRZUCA PROTOKÓŁ LOZAŃSKI

Wiedeń, 19 sierpnia. Rada związkowa odrzuciła dziś 27 głosami przeciw 22 protokół lozański w sprawie pożyczki dla Austrji, który przed paru dniami został przez Radę Narodową przyjęty większością jednego głosu. Przeciw przyjęciu głosowali socjalni demokraci, narodowi socjaliści, Wielkoniemcy i Heimatblock. Za przyjęciem głosowali chrześcijańsko - społeczni i związek chłopski. Protokół musi zatem wrócić do Rady Narodowej.

Hitler o marszu do Berlina i z Berlina

Nowy Jork, 19 sierpnia. Adolf Hitler udzielił przedstawicielowi agencji amerykańskiej „Associated Press“ wywiadu, w którym m. in. oświadczył: Narodowi socjaliści nie posiadają wprawdzie potrzebnej do sprawowania rządów większości, jednak bez nich jest również rząd legalny nie do pomyślenia. Ze swej pewnej pozycji będą zatem hitlerowcy oczekiwali dalszego rozwoju wypadków. Dalej zaprzeczył Hitler, jakoby żądał władzy podobnej, jaką ma Mussolini we Włoszech, twierdząc, że wyrażenie jego zostało przekręcone. Nie jest również prawdą, że narodowi socjaliści żądają całej władzy, czego dowodem, że nie żądali wcale teki ministra Reichswehry. Co się tyczy tolerancji obecnego rządu, to narodowi socjaliści zobowiązali się popierać rząd v. Papena tylko tak długo, dokąd polityka jego będzie odpowiadała ich stanowisku. Hitler podkreślił następnie, że porozumienie z Francją nie jest możliwe, jak długo Francja nie zmieni swej taktyki wobec Niemiec. Zapytany wreszcie o poruszaną często kwestję marszu na Berlin Hitler odparł, że armja jego jest tak zdyscyplinowana, że nie porwie się do żadnego czynu nielegalnego. „Nie chodzi zresztą o to — zakończył Hitler — kto będzie maszerował do Berlina, lecz raczej, kto będzie musiał wymaszerować stamtąd“.

Konfiskata majątków rokoszan w Hiszpanji

Madryt, 19 sierpnia. Parlament hiszpański przyjął wczoraj 262 głosami przeciw 14 projekt ustawy wywłaszczeniowej. Wedle tej ustawy mają ulec konfiskacie majątki wszystkich osób, które uczestniczyły w ostatnim puczu monarchistycznym w Hiszpanji. W toku obrad dochodziło w Izbie do kilkakrotnych manifestacyj na cześć republiki. Uzasadniając projekt ustawy, premjer Azana oświadczył, że celem ochrony republiki Hiszpanja znajduje się w stanie wojennym. Podczas tego przemówienia podnieśli się z miejsc prawie wszyscy posłowie i wznosili okrzyki na cześć republiki. W dalszym ciągu premjer Azana energicznie żądał przyjęcia ustawy. „Naród hiszpański — mówił — nie może doznać rozczarowania. Republika hiszpańska musi się bronić przeciw tej warstwie, która się przeciw niej sprzysięgła“. Ustawa przyjęta została głosami wszystkich partyj z wyjątkiem skrajnej prawicy.

—ooo—

Wypadek lotniczy

POD GRÓDKIEM JAGIELLOŃSKIM

Wczoraj rano w okolicy Gródka Jagiellońskiego doszło do katastrofy samolotowej, która szczęściem nie pociągnęła ofiary w ludziach. Oto samolot 6 pułku lotniczego, który wyleciał ze Skniłowa do Lwowa, skutkiem defektu w motorze zmuszony był lądować na polach pod Gródkiem Jagiellońskim. W czasie lądowania na nieodpowiednim terenie samolot został uszkodzony, załoga zaś w osobach Domagały i Nawratyna wyszła bez szwanku.

—ooo—

PARALIŻ DZIECIĘCY

Budapeszt, 19 sierpnia. W Segedynie szerzy się w dalszym ciągu epidemja paraliżu dziecięcego. Dotąd stwierdzono 28 wypadków, z których 5 miało wynik śmiertelny.

DWA PIORUNY W MECZET

Belgrad, 19 sierpnia. Ponad miasteczkiem Pecz, położonem nad granicą albańską, szalała wczoraj pod wieczór gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Piorun uderzył w minaret w chwili, gdy muezzin nawoływał wiernych do modlitwy, — kładąc go trupem na miejscu. Drugi piorun uderzył w meczet wskutek czego runęła kopuła, grzebiąc pod sobą większą ilość modlących się muzułmanów, z których trzech zostało zabitych, pięciu odniosło rany bardzo ciężkie, a kilka osób odniosło rany lżejsze. Wypadek ten wywołał wśród muzułmanów przygnębiające wrażenie.

KLARA ZETKIN CHORA

Berlin, 19 sierpnia. Dzienniki komunistyczne donoszą, że bawiąca w Rosji sowieckiej posłanka komunistyczna Klara Zetkin, która z tytułu starszeństwa miała dokonać otwarcia Reichstagu, zachorowała i prawdopodobnie nie będzie mogła przyjechać do Berlina.

WYSTAWA RADJOWA

Berlin, 19 sierpnia. Dziś dokonano tu uroczystego otwarcia dorocznej wystawy radjowej.

SOCJALNA DEMOKRACJA PRZECIW PAPENOWI

Berlin, 19 sierpnia. Frakcja socjalno - demokratyczna nowego Reichstagu odbyła dziś pierwsze posiedzenie, na którem uchwalono na pierwszem posiedzeniu Reichstagu postawić wniosek o wyrażenie rządowi v. Papena wotum nieufności. Drugi wniosek, jaki będzie postawiony będzie się domagał zniesienie wszystkich dekretów wydanych przez rząd v. Papena.

KONFISKATA BRONI HITLEROWCÓW

Berlin, 19 sierpnia. W lokalach hitlerowskich w Rendsburgu w Szlezwigu dokonała policja rewizji, konfiskując 18 granatów ręcznych, 800 naboi i większą ilość rewolwerów i innej broni.

TRZY KATASTROFY LOTNICZE

Paryż, 19 sierpnia. We Francji wydarzyły się wczoraj trzy katastrofy lotnicze, których ofiarą padło 9 lotników w zabitych i rannych. W pobliżu Nizzy spadł wodnopłatowiec marynarki wojennej, ulegając rozbiciu. Trzech lotników poniosło śmierć. — Druga katastrofa wydarzyła się w pobliżu Chalons-sur-Marne, gdzie spadł samolot wojskowy i uległ zniszczeniu. Dwóch lotników poniosło śmierć a dalszych dwóch odniosło ciężkie rany. W trzecim wypadku spadł samolot cywilny w pobliżu Lyonu, przyczem obaj lotnicy odnieśli ciężkie rany.

KATASTROFA AUTOBUSOWA

Paryż, 19 sierpnia. W pobliżu Meknes w Marokku rozbił się wczoraj autobus utrzymujący komunikację między Fezem a Meknes. **Pięciu podróżnych zostało zabitych,** 11 odniosło ciężkie rany.

PRZED POROZUMIENIEM ANGIELSKO - IRLANDZKIEM

Paryż, 19 sierpnia. Korespondent „Matina“ donosi z Ottawy, że delegat irlandzki na konferencję brytyjską zapewnił go, iż konflikt angielsko-irlandzki zażegnany zostanie w najbliższym czasie. Pertraktacje między obydwiema stronami posunęły się już tak daleko, że teraz właściwie chodzi jedynie o to, w jaki sposób zakończyć wojnę gospodarczą, aby Anglja nie doznała uszczerbku swego prestiżu.

POMYŚLNY WYNIK KONFERENCJI WSZECHBRYTYJSKIEJ

Londyn, 19 sierpnia. Wedle doniesień z Ottawy, po dłuższych pertraktacjach delegacji angielskiej z delegacją kanadyjską, trwających do późnej nocy, osiągnięte zostało porozumienie w wielu punktach.

PRZELOT NAD ATLANTYKIEM

Londyn, 19 sierpnia. Parowiec kanadyjski „Beaverbrok“ donosi iskrowo, że wczoraj wieczór widział lotnika angielskiego Mollisona w odległości tysiąca km. na zachód od brzegów irlandzkich. Parowiec „Ascania“ donosi, że dziś rano przy spokojnej pogodzie i pogodnem niebie przeleciał obok parowca samolot lotnika angielskiego Mollisona. Lotnik przesłał podróżnym pozdrowienia ruchem ręki.

Nowy Jork, 19 sierpnia. Lotnik angielski Mollison przeleciał szczęśliwie przez Atlantyk i ukazał się ponad Halifax.

POWÓDŹ KANDYDATÓW NA PREZYDENTA AMERYKI

Nowy Jork, 19 sierpnia. Do wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych staje aż 6 kandydatów. Oprócz kandydata republikańskiego, obecnego prezydenta Hoovera i kandydata partji demokratycznej Roosevelta wysunęli jeszcze własne kandydatury socjaliści, komuniści, liberali i bezrobotni. Oczywiście oprócz obu pierwszych wszystkie inne kandydatury nie mają najmniejszych szans zdobycia potrzebnej ilości głosów.

ROZMAITOŚCI

—o—

WYPADEK SAMOCHODOWY DYR. TEATRU STOMY. We wtorek rano krótko po godzinie 10 wyjechał samochodem do Ciechocinka dyrektor teatru miejskiego w Bydgoszczy p. Ludwik Stoma. W aucie znajdował się dyr. Stoma z żoną oraz siostra dyrektora p. Zofja Łuczakówna z Poznania. W drodze powrotnej pod Łęgnowem w pobliżu Huty szklanej samochód wpadł na zakręcie śliskiej i rozmokłej szosy na drzewo i rozbił się. Sąsiedzi zaalarmowali natychmiast pogotowie ratunkowe z Bydgoszczy, które przybyło na miejsce. Dyr. Stoma odniósł lekkie obrażenia cielesne na głowie od odłamków szkła, żona jego wyszła z wypadku cało, cięższe natomiast obrażenia odniosła p. Łuczakówna. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala, poczem po opatrzeniu odtransportowano je do domu. Samochód jest zupełnie rozbity. Katastrofa byłaby pociągnęła za sobą gorsze skutki, gdyby jechano ze zwykłą szybkością. W chwili wypadku szybkość samochodu wynosiła tylko 30 klm.

KRONIKA

—o—

AUTOBUSY NA LOTNISKO. — Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że z okazji międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych uruchamia w jutrzejszą niedzielę od godziny 9 rano komunikację autobusową z Małego Rynku wprost na lotnisko cywilne w Czyżynach. Autobusy kursować będą bez przerwy przez cały czas trwania raidu. Cena biletów wynosić będzie dla dorosłych 90 groszy, dla dzieci 60 groszy.

USIŁOWANE WŁAMANIE DO RED. „GŁOSU NARODU". Z początkiem sierpnia usiłowano dokonać kradzieży po uprzedniem włamaniu się do lokalu redakcji „Głosu Narodu". Spłoszony sprawca zbiegł, został jednak onegdaj aresztowany. Okazał się nim Zbigniew Woliński, który ma na sumieniu również kradzież roweru na szkodę Rudolfa Orłowskiego.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Do mieszkania Maurycego Kühnreicha przy ulicy Dietlowskiej, usiłowali się włamać dwaj sprawcy, zostali jednak w czasie tej operacji przytrzymani. Są to Marjan Kuleja i Józef Żelazny. Również za usiłowane włamanie do wędliniarni Filipowicza przy ulicy Misjonarskiej aresztowana Jana Krokosza, zaś Marjana Halebranda aresztowano pod zarzutem kradzieży garderoby wartości 120 zł. na szkodę Fr. Pietraszewskiego.

FATALNE SKUTKI NIEZAMYKANIA MIESZKANIA. Wawrzyniec Kondela wyszedł z domu nie zamknąwszy mieszkania, do którego bez przeszkody i trudu wszedł złodziej zabierając 2 pary spodni i książeczki oszczędnościowe. Strata wynosi 250 zł. Do mieszkania Kazimierza Ziółka dostał się przez otwarte okno nieznany sprawca i skradł biżuterję, bieliznę i rewolwer wartości 300 zł.

SKOWRONEK W POTRZASKU. Aresztowano Wł. Skowronka za oszustwo popełnione przez podstępne pobranie w sklepie na szkodę Dawida Herziga 50 kg. cukru wartości 90 zł. Przytrzymano również jego spólnika Ant. Bolka i Lęę Marcel z Wieliczki za paserstwo.

ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU. Józefowi Wilczkowi skradziono pozostawiony pod kamienicą bez opieki rower. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowano Fr. Żaka z Rącznej (pow. Kraków).

ZA KRADZIEŻ GARDEROBY wartości 300 zł. na szkodę L. Trojanowskiej aresztowano Stef. Śmiechowicz, pozostającą bez zajęcia.

ZGUBA. Raca Heilbaum zgubiła złotą broszkę wysadzaną djamentami, wartości 500 zł.

—ooo—

TEATRY i KONCERTY

OSTATNIA PREMJERA SEZONU „PORWANIE SABINEK". Dzisiaj ukaże się ostatnia premjera tegorocznego sezonu teatralnego „Porwanie Sabinek" — nieśmiertelna komedja F. i P. Schönthanów, która i dotąd wznawiana od długiego szeregu lat na wszystkich scenach polskich i zagranicznych cieszy się stale wielkiem powodzeniem, dzięki swoim nezwykłym walorom scenicznym. Premjerę „Porwanie Sabinek" uświetni gościnny występ znakomitego artysty i reżysera scen polskich Aleksandra Zelwerowicza, w nieznanej krakowskiej publiczności wspaniałej kreacji roli dyrektora teatru Striesego, odtwarzanej ongiś na krakowskiej scenie przez mistrza Mieczysława Frenkla, której godnym następcą i spadkobiercą jest znakomity gość, rozwijający w owej wybitnie popisowej roli pełne bogactwo wszechstronnego kunsztu aktorskiego. „Porwanie Sabinek" reżysersko przygotował dyr. Aleksander Zelwerowicz — przy współpracy artystów krakowskiej sceny pp.: Klońskiej, Ludwiżanki, Trapszo, Zalewskiej, Walewskiej, Burnatowicza, Fabisiaka, Kułakowskiego, Staszewskiego i Utnika. Ceny miejsc na premjerę „Porwanie Sabinek" pozostają zniżone.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA", wypełniająca na każdem przedstawieniu widownię teatru, ukaże się poraz trzydziesty w bieżącym sezonie w najbliższą niedzielę popołudniu, po cenach najniższych.

—ooo—

SPORT

SIŁA—LEGJA rozegrają zawody o mistrzostwo robotnicze w sobotę 20 bm. na boisku RKS Legja o godzinie 5 popołudniu.

GARBARNIA — WISŁA rozegrają w niedzielę 21 bm. na boisku Wisły o godzinie 4'45 popołudniu towarzyskie zawody piłkarskie. Drużyny te od lat paru zawodów towarzyskich nie rozgrywały, zaś dotychczasowe wyniki zawodów ligowych nie dały stanowczej przewagi niczyjej strony. Poprzedza zawody o nagrodę KZOPN Cracovia II—Wisła II o godzinie 3 popołudniu.

Z kraju i ze świata

—o—

PRZEPISY WYKONAWCZE W SPRAWIE NOCNEJ SŁUŻBY NA POCZCIE. Ministerstwo poczt i telegrafów wydało przepisy wykonawcze do uchwały rady ministrów w sprawie wynagradzania za nocną służbę funkcjonarjuszów służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Na podstawie tych przepisów, do pobierania dodatków za nocną służbę uprawnieni są funkcjonarjusze etatowi, prowizoryczni i praktykanci. Wypoczynek po służbie całonocnej trwa nie dłużej, niż 30 godzin; nie uważa się jednak za przekroczenie tego okresu rozpoczęcia służby dnia następnego w przeciągu całej pierwszej godziny po ukończeniu 30-godzinnego wypoczynku. W wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem ministerstwa Poczt i Telegrafów odpoczynek po służbie całonocnej trwać może dłużej niż 30 godzin.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE INŻ. ZIENKIEWICZA. Sędzia śledczy zakończył śledztwo w głośnej sprawie inż. Romualda Zienkiewicza, b. urzędnika Izby Kontroli Państwa, który jest oskarżony o kradzież z Muzeum Narodowego w Warszawie i z Centralnej Bibljoteki Wojskowej 200 cennych rękopisów Norwida i Mickiewicza.

UMORZENIE ZALEGŁYCH PODATKÓW ŻYRARDOWA? W kołach kupieckich i przemysłowych rozeszły się pogłoski, jakoby francuscy koncesjonarjusze Zakładów Żyrardowskich zakończyli rokowania z ministerstwem przemysłu i handlu i z min. skarbu o umorzenie zaległych podatków. Wiadomość ta wzbudziła powszechne zdziwienie ze względu na znaną gospodarkę właścicieli zakładów.

TRAGICZNA EKSPLOZJA W ŁODZI. W późnych godzinach wieczornych na dworcu autobusowym w Łodzi nastąpiła straszna eksplozja, od której wyleciały wszystkie szyby z okien młodego ślusarza Tadeusza Strzelca, który naprawiał zepsuty autobus. Strzelec wyjął z autobusu chłodnicę, z której wyciekała woda i położył ją na beczkę, w której, jak się potem okazało, znajdował się karbid. Woda przeciekła do karbidu, wytworzył się gaz, który eksplodował. Strzelec oraz szofer autobusu zostali wyrzuceni siłą wybuchu o kilkanaście metrów i straszliwie poranieni. — Strzelca w agonji przewieziono do szpitala. Szofer odniósł lżejsze rany.

PCHA SIĘ, SKĄD GO WYRZUCAJĄ. Wiceprezydent Łodzi „bebesowiec" dr. Wieliński przybył onegdaj do Łodzi i zgłosił się do biur magistratu. Nie dopuszczono go jednak do urzędowania, gdyż, jak wiadomo, mocą specjalnej uchwały rady miejskiej pozbawiony został wiceprezydentury. Magistrat łódzki otrzymał od wojewody pismo w sprawie wceipr. Wielińskiego. Wojewoda twierdzi, że rada miejska nie miała prawa pozbawiać dr. Wielińskiego stanowiska, gdyż prawo takie przysługuje wyłącznie ministrowi spraw wewnętrznych. Dr. Wieliński nie urzęduje.

FAŁSZERZE WEKSLI W ZZZ MORACZEWSKIEGO. B. burmistrz m. Konstantynopola Gryzel, któremu już zarzucano popełnienie szeregu nadużyć na stanowisku burmistrza, występował ostatnio w charakterze działacza związku związków zawodowych (ZZZ). Organizacja ta nie uważała za konieczne usunąć Gryzla, uważając, iż pogłoski o nadużyciach byłego burmistrza nie powinny być brane pod uwagę do czasu, aż w sprawie tej sąd wypowie swoją opinję. Przed kilku dniami organizacja wspomniana zwróciła uwagę na pojawienie się większej ilości weksli, zaopatrzonych w podpisy Gryzla i jeszcze jednego działacza związkowego, Aleksandra Krzykalskiego. Weksle te były zaopatrzone w pieczątki związki, jakkolwiek związek nie miał nic z nimi wspólnego. Wobec powyższego obydwu działaczy zawieszono w czynnościach. Jak wykazało dochodzenie, Gryzel i Krzykalski puścili w obieg kilkadziesiąt weksli zaopatrzonych w pieczątki związku, na ogólną sumę 6.000 złotych. Pieniądze, uzyskane z dyskonta tych weksli przywłaszczyli sobie. Sprawę skierowano do urzędu prokuratorskiego.

ARESZTOWANIE PŁATNIKA 20 P. UŁANÓW W RZESZOWIE. Żandarmerja wojskowa w Rzeszowie prowadziła od dłuższego czasu dochodzenie przeciw płatnikowi 20 pułku ułanów por. Derkaczowi. — Ostatnio przeprowadzono rewizję w mieszkaniu por. Derkacza, poczem aresztowano go i przewieziono do Przemyśla. Wysokość sprzeniewierzonej kwoty nie została dokładnie ustalona. Wedle przypuszczenia dochodzi do 10.000 złotych.

KATASTROFA LOTNICZA W POZNANIU. We środę rano około godziny 9 szybujący nad lotniskiem w Ławicy aparat myśliwski zapalił się i płonąc runął na ziemię, spadając na teren pomiędzy torem kolejowym a ogródkami działkowemi w pobliżu Ławicy. Z pod szczątków samolotu wydobyto zwłoki porucznika-pilota Ludwika Pietraszkiewicza. Przyczyna katastrofy nie jest jeszcze ustalona.

NIESZCZĘŚLIWE WYŚCIGI. — W Ostrowiu w Poznańskiem w niedzielę popołudniu podczas zawodów konnych na stadjonie wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. Wskutek nieostrożności żołnierza wybuchł przedwcześnie strzał armatni i ugodził w konia, który legł na miejscu, zaś w czasie wyścigów spadł jeden z zawodników z konia i złamał sobie obojczyk.

SAMOBÓJSTWO RADCY IZBY KONTROLI PAŃSTWOWEJ. — W Wilnie w lesie Antokolskim znaleziono zwłoki starszego mężczyzny z raną postrzałową w piersi. Policja stwierdziła, że są to zwłoki radcy Izby kontroli państwowej w Wilnie Michała Zakrzewskiego. Oględziny lekarskie wykazały, że Zakrzewski popełnił samobójstwo i że kula trafiła go w serce, powodując natychmiastowy zgon... W przeddzień samobójstwa Zakrzewski wyszedł z domu z tem, że udaje się na spacer do lasu na Pośpieszce, a gdy dłuższy czas nie wracał, żona jego powiadomiła o zaginięciu policję. Przyczyny samobójstwa nie są znane.

„ŚWIŃSKA WOJNA" NA KRYMIE. Rząd sowiecki wydał rozporządzenie, aby w kolonjach tatarskich na Krymie rozpoczęli Tatarzy na wielką skalę hodowlę świń. Jest to teren, jak rząd motywuje, bardzo dogodny i pozwoli w krótkim czasie wyhodować wiele świń na eksport. Jednak Tatarzy, jako wyznawcy Mahometa, kategorycznie się temu rozporządzeniu sprzeciwili. Doszło w niektórych miejscowościach do zatargów, w wyniku których rząd aresztował 500 osób. W jednej ze wsi na Krymie oddział GPU dał salwę do Tatarów, kładąc trupem 7 osób. Pod Jałtą zabili Tatarzy Achmed-Beja dlatego, że hodował świnie. Cały ten zatarg nazywają powszechnie, a specjalnie w Odesie, „świnskaja wojna".

WYNALAZEK ZABIJA WYNALAZCĘ. Niejaki William Strube, przez kilka lat pracował nad wynalezieniem bomby, która siłą eksplozji przewyższałaby dynamit, ale która miała być bezpieczniejsza. Przed kilku dniami dokonywał ostatniej próby swego wynalazku. Była to bomba, zawierająca ściśnione powietrze. Przy próbie bomba eksplodowała i oderwała głowę wynalazcy.

NOWY STOP MAGNETYCZNY. W Ameryce udało się sporządzić nowy stop niklowy, który posiada podobno trzydziestokrotną siłę magnetyczną żelaza i stali. Stop ten nazwano „hipernik". Wyrób przemysłowy tego produktu postąpił już tak dalece, że 5 tonnowe sztaby przerabie się na płyty lub cienkie taśmy. Narazie brak jeszcze dalszych wiadomości szczegółowych o tym interesującym stopie.

PRAKTYCZNY WYNALAZEK DLA AUTOMOBILISTÓW I MOTOCYKLISTÓW. Pisma techniczne donoszą o bardzo ciekawym wynalazku, który zainteresuje każdego automobilistę i motocyklistę. Niewygodne napełnianie powietrzem kiszek zapomocą pompy, zastąpione będzie prostem w użyciu napełnianiem zapomocą małej bańki z kwasem węglowym. Wystarcza połączyć patron, który zresztą napełnić można gazem przy każdym aparacie do wyciskania piwa, z wentylem koła, by w krótkim czasie napompować kiszkę. Dla dwóch kół motocyklowych albo jednego mniejszego koła samochodowego wystarcza patron 30 g.

STRASZLIWY ORKAN W AFRYCE ZACHODNIEJ. Donoszą z Dakar (Francuska Afryka Zachodnia), że szalejący w okolicach Bamako orkan poczynił olbrzymie szkody. — Linja kolejowa do Bamako została niemal całkowicie zniszczona, a jeden z pociągów, który się wówczas znajdował w drodze został wyrzucony z szyn. Maszynista oraz jeden z białych pasażerów zostali zabici na miejscu, zaś sześciu krajowców utopiło się na skutek zalania jednego z wywróconych wagonów przez strumień wody. Kilkaset domów mieszkalnych oraz szereg fabryk w okolicach Bamako zostało całkowicie zniszczonych. Wszystkie drogi dojazdowe są w stanie nie do użycia. Ogólne straty w ludziach nie są jeszcze znane.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO

Ceny płacone 19 sierpnia na placach targowych w Krakowie: Mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.25 zł., mleko kwaśne 1 litr 0.20—0.25 zł., śmietanka kwaśna 1 litr 1.20—1.40 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80 zł., masło deserowe 1 kg. 3.60—3.80 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3.00—3.20 zł., jaja świeże szt. 0.07—0.08 zł., ziemniaki 1 kg. 0.09—0.10 zł., Buraki ćwikłowe 1 kg. 0.08—0.10 zł., marchew 1 kg. 0.10—0.12 zł., cebula 1 kg. 0.25—0.50 zł., kalafiory szt. 0.15—0.35 zł., pietruszka 1 kg. 0.18—0.20 zł., pomidory 1 kg. 0.40—0.50

zł., selery 1 kg. 0.20—0.25 zł., włoszczyzna świeża 1 kg. 0.18—0.20 zł., jabłka kompot. 1 kg. 0.30—0.60 zł., gruszki 1 kg. 0.40—0.80 zł., gruszki deserowe 1 kg. 0.80—1.40 zł., śliwki 1 kg. 0.40—0.80 zł., śliwki węgierki 1 kg. 1.40—2.00 zł., winogrona 1 kg. 3.20—3.60 zł., borówki litr 0.30—0.35 zł., brusznice litr 0.25—0.30 zł., czernice litr 0.30—0.35 zł., kury sztuka 2.50—4.00 zł., kaczki szt. 2.00—2.50 zł., kurczęta para 2.00—4.00 zł., gęsi szt. 4.00—6.00 zł., karpie 1 kg. 2.30—2.50 zł., szczupak 1 kg. 4.00 zł., brzany 1 kg. 3.50—4.00 zł., świnki 1 kg. 3.00—4.00 zł.

HUMOR I SATYRA

—o—

BRAK WYWIADU

Wakacje — cisza, niema pisać
o czem,
sezon ogórków jest wszędzie,
tylko ICK w natchnieniu proroczem,
przepowie czasem, co będzie.
Wszystkie gazety, nowości
spragnione
w okresie skwarów i gradu,
wzrok swój kierują tylko w jedną
stronę:
— Wywiadu — proszą — wywiadu!
Ach, te wywiady! Tak ciekawe były,
przytem tak jędrne, soczyste!
Duch opozycji tracił przez nie siły,
ogarniał strach defetystę.
Sens ich stokrotnie był
komentowany,
pisano o nich tak wiele!
Setki dzienników śpiewało peany,
z „Gazetą Polską“ na czele.
Ale Sfinks milczy, — wokół cisza
głucha,
Boguś gdzieś zniknął bez śladu,
i próżno pisma, z niemi „Żółta
„Mucha“:
— „wywiadu“ — krzyczą, —
„wywiadu!“ —

UKŁUCIA

Zdaniem największych znawców obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej, na świecie kierunkiem, który posiada przyszłość, jest nudyzm. Przy obecnym bowiem żywiołowym rozwoju wszechświatowego kryzysu niedługo wszyscy przymusowo czcić będziemy „kult nagości“.

* * *

Jedno z pism zagranicznych, podając wyniki wyborów do parlamentu Niemiec, napisało w ten sposób: Na hitlerowców oddało głosów 43 proc. Reszta odniosła rany.

* * *

Podobno dużo kupców w roku bieżącym nie wyjechało nad morze, gdyż wszystkie te przyjemności mają w domu: ciągły *odpływ* z kieszeni, *słone* podatki i kary za zwłokę, nieustanny *przypływ* protestowanych weksli.

* * *

Zdaniem Polonji amerykańskiej błędem nie do wybaczenia było niezapisanie się Pławczyka do Be Be, przez co stracił on wszelkie szanse na mistrza *w skoku wzwyż*.

* * *

Ponieważ w bieżącym roku — na szczęście — nie było wielkich wylewów rzek, — humoryści mówią, że u nas już jest tak źle, że nawet *powodzi* się nie powodzi.

* * *

W Chicago powstał cmentarz, na którym składane są stare i niezdatne do użytku opony, samochody, maszyny itp. Natomiast u nas na zamierzonym tego rodzaju cmentarzu składałoby się kasy, kasetki, portmonetki itp. bezużyteczne przedmioty...

* * *

Obiegają pogłoski, że braciszek Jan celem lepszego zrozumienia naszej stratosfery, zamierza razem z prof. Piccardem odlecieć w górę, by zawczasu poznać prawdziwą próżnię. *(„Żółta Mucha“).*

Stowarzyszenia i zgromadzenia

UROCZYSTE OTWARCIE LOKALU KOMITETU DZIELNICOWEGO PPS I ODDZIAŁU TUR W PŁASZOWIE odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 9 rano przy ul. Krzywda 31.

KOMITET DZIELNICOWY PPS W PODGÓRZU odbędzie posiedzenie w poniedziałek 22 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Domu Tramwajarzy (plac Serkowskiego 10).

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 9'30 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Z powodu ważnych spraw organizacyjnych o liczny udział uprasza Zarząd Związku.

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU METALOWCÓW, ODDZIAŁ I, KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 4 września o godzinie 10 przedpołudniem przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu, 3) sprawozdanie zarządu, 4) sprawozdanie kasowe, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) wnioski i interpelacje. Członkowie zalegli więcej niż z 6 wkładkami nie będą mieli prawa głosowania.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Porwanie Sabinek“.
Niedziela popołudniu: „Królowa Przedmieścia“, wieczorem: „Porwanie Sabinek“.

KINOTEATRY

Adrja: „Madame Satan“.
Apollo: „Dziecko ulicy“.
Dom żołnierza: „Białe piekło“.
Promień: „Dziewczątko z Prateru“ (Anny Ondra, Igo Sym).
Słońce: „Skazaniec ze Stambułu“.
Sztuka: „Złoto“.
Świt: „Pat i Patachon jako bankowcy“.
Uciecha: „Bieg Kusocińskiego“ i „Cuda świata“ (dramat).
Wanda: „Awanturnica“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 20 sierpnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. — 15.30: Wiadomości wojskowe. 15.40: Słuchowisko dla dzieci. 16.05: Gramofon. 16.40: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 17.00: Koncert popularny z Warszawy. 18.00: — Odczyt z Warszawy. 18.20: Transmisja z Warszawy: „W pałacu Łazienkowskim“. 18.50: Muzyka lekka. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 20.00: Muzyka lekka. 21.50: Wiadomości bieżące. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Niedziela 21 sierpnia

9.00: Nabożeństwo z Wilna. — 9.45: Gramofon. 10.15: Międzynarodowy rajd awionetek z lotniska warszawskiego. — 11.00: Koncert z Salzburga: Ryszarda Straussa „Symfonja alpejska“. — 12.50: Międzynarodowy rajd awionetek z lotniska krakowskiego. — 13.00: Odczyt z Warszawy: „Nauka zawodu jako zagadnienie pracy“. 13.15: Gramofon. 13.50: Dalszy ciąg rajdu awionetek z lotniska krakowskiego. 14.00: Odczyt z Warszawy: „Jak się ustrzec chorób żołądka“. 14.15: Pogadanki dla rolników i muzyka. 15.40: Radjotygodnik dla młodzieży. 16.05: Gramofon. 16.45: Odczyt: „Wśród Polaków w Słowacji“ — wygłosi doc. dr. M. Małecki. 17.00: Muzyka operowa. 18.00: Feljeton z Warszawy: „Nie masz pana nad ułana“. 18.20: Koncert orkiestry z Ciechocinka. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Skrzynka pocztowa techniczna. 20.00: Koncert z Warszawy. 21.50: Wiadomości sportowe. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości bieżące. 22.45: Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.